

POETA Z KRZEMIENĆCA RODEM

Bieżący rok poświęcony jest naszemu wielkiemu wieszczowi rodem z Kresów Wschodnich – Juliuszowi Słowackiemu. Pragniemy więc przybliżyć naszym Czytelnikom kilka mniej znanych fragmentów z życia „naszego krajana”. Nie chodziło nam o przegląd twórczości, ani o życiorys poety. Interesujące jest na ile miasto, w którym się urodził, mogło wywrzeć wpływ na jego osobowość.

Krzemieniec, to nie tylko miasto ale i ludzie, jacy w nim przebywali: Antoni Odyniec, Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz, Wacław Rzewuski, Alojzy Feliński (autor hymnu „Boże coś Polskę”), Tadeusz Czacki (założyciel Liceum Krzemienieckiego), Lelewel, gen. Krupiński i inni.

Atmosfera najwcześniejszych lat życia, spędzonych w rodzinnym Krzemieńcu, w kręgu bliskich osób, czy też zaprzyjaźnionych, bądź związanych z rodziną z całą pewnością wywarła wpływ na Juliusza Słowackiego.

Życie ziemiaństwa i arystokracji w ogromnych majątkach na Litwie, Wołyniu, Ukrainie wyznaczało w dużej mierze charakter takiego miasta, jakim był Krzemieniec. W owym czasie jako ośrodek życia kulturalnego południowo-wschodnich ziem polskich nazywany był „Wersalem Wołynia” lub „Wołyńskimi Atenami”. Chociaż Juliusz wczesne lata życia spędzał nie tylko w rodzinnym mieście, ale na Litwie, Podolu, Ukrainie - najbliższy sercu poety był przecież Krzemieniec, położony między malowniczymi wzgórzami nad rzeką Ikwą, z ukwieconymi łąkami wznoszącymi się na stokach.

Słowacki bywał w Krzemieńcu do 20 roku życia. Matka jego prowadziła bogate życie towarzyskie, chroniąc jednakże małego Juliusza przed nadmiarem wrażeń z uwagi na jego chorowość. Sentymtalna i romantyczna Salomea wychowywała syna na salonowego światowca i erudytę. Ojciec Juliusza, Euzebiusz był również poetą, a przy tym profesorem „ordynaryjnym” wymowy i poezji na uniwersytecie w Wilnie, gdzie rektorem był Jan Śniadecki. Szkoły i studia kończył Juliusz w Wilnie.

Kiedy mały Słowacki liczył sobie 3 lata nic już nie pozostało z nadziei na wolność, z nadziei, jaką wiązali Polacy z Napoleonem. Jednakże ciągle myślący o wolności patrioci nadawali charakter epoce Romantyzmu, w której przyszło żyć Juliuszowi.

Można się domyślać atmosfery czy społecznych nastrojów, w jakich wychowywał się przyszły, konkurujący z Mickiewiczem, poeta.

Pierwszą, przeczytaną wspólnie z ojcem książką były Bajki Krasickiego. Od dziecka uczył się języków i wedle ówczesnej mody rozmawiał się po francusku. Słowacki odebrał bardzo staranne wychowanie. Podobno był uczniem bardzo zdolnym.

Elitarne, światowe wychowanie i salonowa atmosfera w domu rodzinnym zadecydowały o tym, że nieczęsto spotykał się z kolegami. Przebywał raczej wśród dorosłych. Na pewno zadecydowało to o wczesnej dojrzałości młodego Słowackiego i wczesnych próbach poetyckich. Jedyny jego najlepszy przyjaciel Ludwik Spitznagel, który znał kilka języków i bardzo imponował młodszemu o 3 lata Juliuszowi, podobnie zafascynowany był literaturą piękną. Z całą pewnością obydwoj entuzjastycznie czytali Byrona i Swedenborga.

Jaki był młody Juliusz Słowacki?... Na pewno przedwcześnie dojrzały i świadomy swego powołania. Kiedy Odyniec poznał dwunastoletniego Słowackiego, choć darzył uczuciem jego matkę, do Juliusza nie czuł sympatii z uwagi na „niezwyczajną w dziecku ironię z

którą sam popisywać się lubił”. We wczesnych latach życia przyszłego poety, po śmierci Euzebiusza, jego ojca, pani Salomea wyszła drugi raz za mąż za profesora Augusta Becu, który był wykładowcą medycyny sądowej i higieny na uniwersytecie w Wilnie. Przyszły ojczym Juliusza, zaprzyjaźniony z braćmi Śniadeckimi, przyjechał do Krzemienia w 1817 roku. Krzemieniec to również, w oczach ośmioletniego dziecka ślub ukochanej matki w kościele Licealnym. Zyskując ojczyma, pozyskał Juliusz dwie przybrane siostry i znajomość z Ludwiką Śniadecką, którą obdarzał uczuciem.

Mimo że Słowacki często zmieniał miejsce pobytu, zawsze powracał do Krzemienia. Tutaj czytał w oryginale Byrona – poetę, który najwyraźniej wywarł potem wpływ na jego twórczość. Młody zapaleniec i entuzjasta często korzystał z biblioteki Liceum Krzemienieckiego. Czytał dzieła historyczne i utwory Szekspira w oryginale, przechadzając się nieraz po okolicznych wzgórzach swojego rodzinnego miasta. W Liceum Krzemienieckim wykładał literaturę polską Józef Korzeniowski z którym Juliusz zawarł znajomość. Obydwaj zainteresowani byli pisaniem dramatów. (W Krzemieńcu zamierzał Słowacki pisać o Mahomedzie, jednakże tego zamysłu nie udało mu się zrealizować).

Krzemieńskiemu Gimnazjum postępowy charakter nadał Tadeusz Czacki (mianowany swego czasu wizytatorem przez Aleksandra I i sprawujący pieczę nad oświatą w guberniach: podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej). Istotne było tu wychowanie w duchu obywatelskim, stosownie do wartości moralnych decydujących o człowieczeństwie. Uczniowie przyrzekali uroczyście nie splamić nigdy honoru, a nade wszystko pracować usilnie dla pożytku polskiego społeczeństwa. Przypominali w tym kadetów ze Szkoły Rycerskiej. Nauczycielami, którzy zadbali o wysoki poziom nauczania w gimnazjum, byli m.in. Alojzy Feliński, Józef Korzeniowski, Euzebiusz Słowacki. Zwracano tu szczególną uwagę na poczucie odpowiedzialności za własne słowa i czyny, przy czym nie bez znaczenia były wprowadzone przez Czackiego sądy koleżeńskie, które skutecznie przeciwstawiały się nieuctwu czy nieposłuszeństwu uczniów. Gimnazjum pobierało niewygórowane opłaty od uczniów zamożniejszych, natomiast ponosiło koszty utrzymania uczniów z biednych rodzin. We wszelakich uroczystościach szkolnych uczestniczyli nie tylko rodzice ale i obywatele z całej krzemienieckiej okolicy. Wincenty Pol pisał, że były to „nie akademickie lub szkolne popisy, lecz zgromadzenia narodowe, na których głos publiczny wymierzał sprawiedliwie i wyznaczał nagrodę zaśladze, usilności i talentowi”. Choć Słowacki miał prywatnego gubernera a potem uczył się w Wilnie, słynne gimnazjum wywierało przecież wpływ na całe życie obywatelskie, a tym samym na młodego poetę.

Poezja jest sprzymierzeńcem rozwoju duchowego człowieka i mimo że nie zawsze jest w stanie bezpośrednio zmienić nasze życie - porusza ludzkie serce i uwrażliwia sumienie.

Z tą myślą pisał o Polsce Juliusz Słowacki i było to wyrazem nadziei jemu współczesnych, w odrodzenie ojczyzny zaangażowanych ludzi. Dojmujący romantyzm poety miał swoje źródło w jego rodzinnym mieście o czym świadczy piękne podziękowanie ze strony Słowackiego skierowane do hr. Gustawa Olizara za wystrzyżynkę z gwiazdeczką i Krzemieńcem.

My kresowiaci jesteśmy tym bardziej dumni ze Słowackiego, że ziemie te, ich klimat, tak drogie naszym sercom, które miały duży wpływ na jego twórczość i osobowość – czynią Go naszym współziomkiem – członkiem naszej wielkiej kresowej rodziny.